

a jesienią tegoż roku (13-14 IX 1980 r.) władze naczelne Związku mogły po raz pierwszy obradować w nowo zaprojektowanej i gustownie urządzonej sali posiedzeń.

Tak to bochumski czynszowy dom stał się niemyym świadkiem historii, przez kilkadziesiąt lat pisanej niezmiennie świadomym działaniem Polaków — wychodźców, na dalekiej obczyźnie. W nim znajdują też oni choć na krótkie chwile — ciepło i atmosferę swej dalekiej, starej ojczyzny.

Stefan Liman

POLONIA W HOLANDII PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Niewielka terytorialnie i gęsto zaludniona Holandia odegrała dość znaczącą rolę w imigracji polskiej siły roboczej. Zadecydowały o tym z jednej strony rozbudowa limburskiego zagłębia węglowego i połączona z tym niechęć ludności miejscowej do podejmowania ciężkiej pracy w górnictwie, z drugiej zaś zahamowanie ruchu wychodźczego z Polski do Stanów Zjednoczonych Ameryki, które do wybuchu I wojny światowej przyjmowały największą liczbę imigrantów polskich. Podobnie jak w przypadku Belgii, większość przybywających w okresie międzywojennym do Holandii Polaków pochodziła z emigracji wtórnej. Grupę tę tworzyli bowiem przede wszystkim tzw. Westfalacy, którzy na mocy art. 91 traktatu wersalskiego musieli optować na rzecz Polski lub Niemiec. Ze względu na trudną sytuację gospodarczą ojczystego kraju decydowali się najczęściej na wyjazd do krajów sąsiednich: Francji, Belgii i Holandii, które stanowiły teren emigracji najemnej, skierowanej przede wszystkim do kopalnictwa węglowego.

Zakończenie II wojny światowej zastało w Holandii około 2 tys. Polaków¹. W latach 1947-1948 grupa ta powiększyła się o dalsze 7 tysięcy osób, z których część następnie wyjechała do Ameryki, Australii i Nowej Zelandii². W październiku 1945 r. rząd Holandii, powodowany brakiem rąk do pracy, zaproponował zdemobilizowanym żołnierzom polskim zatrudnienie w górnictwie i przemyśle ciężkim z perspektywą naturalizacji po upływie pięcioletniego okresu nieprzerwanej pracy. I tak w latach 1946-1947 do Holandii przybyło około 2300 zdemobilizowanych żołnierzy polskich (przede wszystkim z Korpusu gen. Andersa), którzy po zakończeniu wojny pełnili służbę w kompaniach wartowniczych na okupowanych terenach niemieckich (głównie w strefie amerykańskiej)³. Większość z nich umieszczono w 7 pensjonatach, tzw. *gezelenhuizach* w Berenbosch, Eysden, Lilbosch, Rumpen, Ravenbosch, Sijpeveld i Sittard. W 1947 r. i połowie następnego do grupy tej dołączyli tzw. dipisi, osoby wywiezione do Niemiec na roboty przymusowe, w liczbie 2 855⁴. Pierwsi Polacy z terenu Niemiec przybyli do Venlo (250 osób) we wrześniu 1947 r., przy czym komisja holenderska dokładnie zbadała stan ich zdrowia oraz zapatrywania polityczne⁵. Werbowano najczęściej osoby samotne obojga płci w wieku 18-35 lat, mężczyzn do pracy w kopalniach węgla i przemyśle (głównie metalo-

¹ A. Pilch, M. Zgórnjak, *Emigracja po drugiej wojnie światowej*. [W:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII-XX wiek)*. [Red.] A. Pilch. Warszawa 1984, s. 499.

² *Ibidem*.

³ A. Nadolny, *Polonia holenderska*. „Studia Polonijne”, Lublin 1976, t. I, s. 125.

⁴ A. Pilch, M. Zgórnjak, *op. cit.*, s. 499.

⁵ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Generalny Pełnomocnik Rządu ds. Repatriacji 503. Pismo Wydziału Środkowo-Europejskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z 16 X 1947.

wym), a kobiety do pracy w przemyśle tekstylnym i elektrotechnicznym (zakłady Philipsa) oraz w charakterze służby domowej. Trzecią grupę Polaków, którzy po zakończeniu wojny znaleźli się na terenie Holandii, stanowili żołnierze I Polskiej Dywizji Pancerniej generała Stanisława Maczka, którzy uczestniczyli w wyzwolaniu holenderskich miast. W październiku 1947 r. rząd Holandii zawarł z dowództwem Pierwszej Dywizji układ ramowy w sprawie przyjęcia i zatrudnienia w tym kraju około 2 tys. byłych żołnierzy tej jednostki⁶. Wydano dla nich specjalny dekret królewski, na mocy którego każdy żołnierz polski uczestniczący w wyzwolaniu holenderskich miast uzyskiwał automatycznie i bezpłatnie (jeżeli tylko wyrażał chęć) obywatelstwo tego kraju. Z grupy tzw. maczkowców w Holandii osiedliło się na stałe około 300 osób⁷.

Ogółem w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej Polonię holenderską szacowano na około 8-10 tys. osób⁸. Oficjalne spisy ludności tego kraju (stan w dniu 31 V 1947) informowały natomiast o 5203 obywatelach polskich, z czego blisko 60% stanowili mężczyźni (3108 osób)⁹. W latach następnych w wyniku emigracji wtórnej do Kanady, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Australii i Nowej Zelandii, a także reemigracji i repatriacji, nastąpiło zmniejszenie tej liczby. Ciężka praca oraz nie najlepsze warunki mieszkaniowe szybko zniechęciły polskich robotników, którzy na terenie innych krajów szukali poprawy warunków życia.

Niewielkie rozmiary osiągnęła natomiast reemigracja i repatriacja Polaków z tego kraju, mimo iż na organizowanych w lutym i marcu 1946 r. zebraniach i wiecach 80% Polaków z Holandii wyrażało chęć powrotu do ojczystego kraju. Grupę tę tworzyli przeważnie przedstawiciele tzw. starej emigracji zarobkowej okresu międzywojennego, którzy przed wyjazdem do Polski musieli jednak załatwić wiele spraw, m.in. z tytułu nabycia uprawnień ubezpieczeniowych i rent. W styczniu 1946 r. do Belgii i Holandii wyjechała specjalna Misja Repatriacyjna. W prasie i radiu holenderskim ukazywały się częste komunikaty o rejestracji obywateli polskich, którzy pragną powrócić do kraju. Rząd Holandii zapewniał bezpłatne przejazdy do punktu zbiorczego w Eindhoven oraz niezbędną żywność. Przewidywano nawet uruchomienie pociągów wahadłowych, lecz ograniczone rozmiary reemigracji i repatriacji spowodowały niezrealizowanie tego projektu. 28 marca 1946 r. do Polski udał się pierwszy transport Polaków z Holandii, liczący 86 osób¹⁰. Według oficjalnych danych ogółem w latach 1946-1950 (brak danych z 1945 r.) reemigracja i repatriacja Polaków z Holandii objęła 257 osób¹¹. Główną przyczyną ograniczonej wielkości ruchu powrotnego do kraju były pesymistyczne wieści napływające z Polski oraz nieuregulowane kwestie prawne.

Ostatnią falę wychodźstwa polskiego do Holandii stanowi emigracja datująca się od lat sześćdziesiątych, obejmująca przede wszystkim Polki, które po wyjściu za mąż za Holendrów przeniosły się na stałe do tego kraju (do 1975 r. około 300 osób)¹². Polsko-holenderskie związki należą raczej do udanych.

⁶ AAN, Generalny Pełnomocnik Rządu ds. Repatriacji 503. Pismo Konsulatu RP w Amsterdamie do Posła Pełnomocnego RP w Hadze z 17 IV 1947 w sprawie zatrudnienia Polaków żołnierzy w Holandii.

⁷ „Trybuna Ludu”, nr 16 z 8 I 1971, s. 6.

⁸ A. Nadolny, op. cit., ss. 125-126.

⁹ *Polonia Zagraniczna 1929-1954. Księga Pamiątkowa w 25-lecie istnienia Światowego Związku Polaków z Zagranicy*. Londyn 1955, s. 76 i obliczenia własne.

¹⁰ AAN, Generalny Pełnomocnik Rządu ds. Repatriacji 202. Opracowanie Polskiej Misji Repatriacyjnej w Holandii z 25 III 1946.

¹¹ K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*. Wrocław 1974, s. 7.

¹² W. Sobisiak, *Kultura rodzima Polonii zachodnioeuropejskiej*. Poznań 1983, s. 44.

W 1956 r. (stan w dniu 31 XII) w Holandii zamieszkiwało 3 445 obywateli polskich, z czego blisko 40% stanowiły kobiety¹³. Określając jednak wielkość holenderskiego skupiska polonijnego do liczby tej należałoby dodać osoby naturalizowane oraz przebywające na tzw. statusie uchodźcy; według szacunkowych, polskich obliczeń liczba osób narodowości i pochodzenia polskiego w Holandii w latach 1958-1959 przekraczała 7 tysięcy¹⁴. Natomiast w 1972 r. statystyki holenderskie informowały o 2 100 obywatelach polskich zamieszkujących Holandię i zarejestrowanych jako cudzoziemcy (w 1966 r. 2 200)¹⁵. Najnowsze polskie dane szacunkowe Ministerstwa Spraw Zagranicznych (na 30 VIII 1984), określają liczebność Polonii w tym kraju na 8 tysięcy osób¹⁶.

Polonia holenderska rozproszona jest na terenie całego kraju. Wyróżnić jednak można w Holandii kilka większych skupisk Polaków i osób polskiego pochodzenia. Największe skupisko (podobnie jak w okresie międzywojennym) znajduje się na terenie Limburgii holenderskiej. Na obszarze tym mieszkają zarówno przedstawiciele tzw. emigracji zarobkowej, jak również powojennej, przy czym główne centrum polonijne znajduje się Brunssum. Liczniejsze skupiska polonijne występują ponadto w następujących miejscowościach: Heerlen, Heerlerheide, Hoensbroek, Maastricht. Spora liczba Polaków i osób polskiego pochodzenia zamieszkuje także północną Brabancję, z centrum znajdującym się w Bredzie. Większe skupiska polonijne znajdują się ponadto w Eindhoven, Oosterhout oraz Tilburg. Trzeci, większy ośrodek polonijny odnaleźć można w okolicy Zelandii, a szczególnie w portowym mieście Vlissingen.

Ogólnie stwierdzić trzeba, że Polacy (podobnie jak przedstawiciele innych narodowości) osiedlali się w ośrodkach, w których występowały największe możliwości znalezienia pracy (limburskie kopalnie oraz zakłady przemysłowe, fabryki oraz porty Brabancji i Zelandii).

Struktura społeczno-zawodowa Polonii holenderskiej, podobnie jak w przypadku Polonii belgijskiej, charakteryzuje się dość dużą jednolitością. Większość osiedlonych w tym kraju Polaków stanowią bowiem emerytowani górnicy oraz robotnicy przemysłowi. W 1947 r. z 2 516 czynnych zawodowo w Holandii polskich mężczyzn aż 2 155, tj. 85,7% stanowili pracownicy fizyczni¹⁷. Tylko 17 Polaków, tj. niecały jeden procent, sprawowało w tym kraju funkcje kierownicze¹⁸. Jeżeli natomiast chodzi o kobiety polskie w Holandii, to stwierdzić trzeba, że większość z nich nie podejmowała pracy zawodowej, zajmując się przeważnie prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci; w omawianym 1947 r. zawodowo czynne w Holandii były 422 Polki, z czego 323, tj. 76,5% były pracownicami fizycznymi¹⁹. Żadna z zatrudnionych wówczas w Holandii kobiet polskich nie zajmowała kierowniczego stanowiska. Trzeba tutaj podkreślić fakt, że skupisko polonijne w Holandii charakteryzowało się stałą przewagą mężczyzn nad kobietami, co w konsekwencji stwarzało większe niebezpieczeństwo wynarodowienia.

¹³ M. Kiełczewska-Zaleska, A. Bonasewicz, *Rozmieszczenie Polaków za granicą*, „Problemy Polonii Zagranicznej”, t. I, 1960, s. 9.

¹⁴ „Rocznik Polonii 1958-1959”, Londyn 1959, s. 90.

¹⁵ J. Balicki, *Amsterdamskie ABC*. Warszawa 1974, s. 271.

¹⁶ J. Łoboda, *Rozmieszczenie ludności polskiej w świecie w latach 1950-1980 (w świetle niektórych zmian demograficznych i emigracji zewnętrznych)*. [W:] *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*. Cz. II, pod red. W. Wrzesińskiego. Wrocław 1985, ss. 25-26.

¹⁷ *Polonia Zagraniczna... op. cit.*, s. 77.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

Przedstawiciele emigracji okresu II wojny światowej, mimo iż reprezentowali różne zawody, zmuszeni byli podejmować prace nie zawsze odpowiadające ich kwalifikacjom. W miarę upływu czasu coraz większa liczba zamieszkujących w Holandii Polaków zaczęła usamodzielniać się, zakładając własne warsztaty, wytwórnie i sklepy. Niektórzy ukończyli wyższe studia, przy czym większość tych ostatnich to przedstawiciele drugiej i trzeciej generacji imigrantów polskich w tym kraju. Coraz mniej Polaków i osób polskiego pochodzenia pracuje w holenderskim górnictwie węglowym, co niewątpliwie wynika z faktu zamykania kopalń w tym kraju. Osiedleni w Holandii Polacy znajdują obecnie pracę przede wszystkim w przemyśle, handlu, transporcie i usługach, przy czym ponad 70% ogółu stanowią robotnicy wykwalifikowani²⁰. Przedstawiciele emigracji tzw. zarobkowej oraz tzw. powojennej żyją w Holandii na przeciętnym, średnim poziomie, korzystając coraz częściej z możliwości kształcenia swoich dzieci. Awans społeczno-zawodowy Polonii w tym kraju przebiega jednak stosunkowo wolno i niewielu Polaków i osób polskiego pochodzenia zajmuje w Holandii wysokie stanowiska w administracji państwowej, resorcie nauki i kultury.

Polonia holenderska należy do lepiej zorganizowanych poza krajem środowisk polskich. Posiada własne organizacje, szkolnictwo oraz prasę. Jedną z najstarszych organizacji działających do chwili obecnej jest Polskie Towarzystwo Górnicze „Jedność” pod wezwaniem św. Wojciecha. Ta tradycyjna polska organizacja górnicza, przeniesiona z terenu Niemiec, rozpoczęła działalność w Heerlen już w 1910 r., gdy w Limburgii holenderskiej pojawiła się pierwsza grupa polskich robotników.

Naczelną polską organizacją na terenie Holandii jest jednak Związek Polaków w Holandii, utworzony w 1923 r. w Heerlerheide. Założycielami Związku byli polscy robotnicy, którzy po zakończeniu I wojny światowej przybyli do Holandii w poszukiwaniu pracy. Pomimo zawartych umów, nie zawsze traktowani byli na równych prawach z robotnikami miejscowymi. Na tym tle wyłoniła się potrzeba utworzenia „Wzajemnej Pomocy”, która następnie przekształciła się w Związek Polaków w Holandii. Głównym celem działania tej organizacji było (i jest) przekazywanie młodemu pokoleniu znajomości ojczystego języka oraz zwyczajów narodowych. Związek objął swoim wpływem wszystkie ośrodki polonijne w tym kraju, rozwijając na szeroką skalę pracę kulturalno-oświatową. Działalność tę prowadzono poprzez liczne stowarzyszenia śpiewacze, teatralne i muzyczne, z których do dzisiejszego dnia ożywną pracę rozwija Towarzystwo Amatorskie „Wesoły Tułacz”. Siedziba tej organizacji, utworzonej w 1927 r., mieści się w budynku poszkolnym w Brunssum. Długoletnim prezesem Towarzystwa, liczącego 120 osób (w tym 25 rodowitych Holendrów) jest St. Ciołek²¹. „Wesoły Tułacz” organizuje m.in. spotkania gwiazdkowe, występuje na imprezach okolicznościowych oraz uczestniczy w Świątecznych Festiwalach Chórów Polonijnych i Polskiej Pieśni w Koszalinie. W 1983 r. Związek Polaków w Holandii obchodził jubileusz 60-lecia swojego istnienia, a w trzy lata później odbyła się uroczystość dekoracji sztandaru tej organizacji złotą, honorową odznaką Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. W 1983 r. Zarząd Związku tworzyli: I. Ramaekers-Szejna (prezes), K. Schoemans-Orpel (sekretarz) i H. Ramaekers (skarbnik).

²⁰ W. Sobisiak, *Elementy tradycyjnej kultury rodzimej Polonii holenderskiej*. „Przegląd Polonijny” z. 2/1976, s. 46.

²¹ „Prawo i Życie”, nr 42 z 19 X 1985.

Drugą naczelną organizacją polską na terenie Holandii jest Zjednoczenie Katolickich Polskich Towarzystw. Organizacja ta skupia przedstawicieli tzw. emigracji zarobkowej, szczególnie z terenu holenderskiej Limburgii, zajmując się przede wszystkim koordynacją pracy polskich organizacji w tym kraju (zwłaszcza w dziedzinie kultury i oświaty). Siedziba Zjednoczenia znajduje się w Brunssum, w jedynym w Holandii Domu Polskim.

Podobną organizację o nazwie Polskie Towarzystwo Katolickie założył w 1946 r. były oficer I Dywizji Pancerniej, N. Komar, przy czym organizacja ta zrzeszała przede wszystkim przedstawicieli wychodźstwa powojennego. Polskie Towarzystwo Katolickie zostało zatwierdzone przez rząd Holandii i holenderskich biskupów. Na mocy statutu jest to organizacja apolityczna, oparta na ideologii „Polski wolnej, całej, niepodległej i katolickiej”²². Głównym celem Polskiego Towarzystwa Katolickiego w Holandii (podobnie jak wyżej wymienionych organizacji) jest prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej. W 1982 r. organizacja ta miała 7 kół, a Zarząd jej tworzyli: J. Ślaski (prezes), Wł. Goljan (wiceprezes), J. Nowiński (sekretarz), G. Dijkman (skarbnik) oraz E. de Jonge, M. Ślimakowska, Fr. Caputa (członkowie Zarządu).

Od 1925 r. działa na terenie Holandii Stowarzyszenie Polskie w Brunssum, przy czym początkowa nazwa tej organizacji brzmiała Polsko-Katolickie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy w Brunssum-Rumpen. Miała to być organizacja apolityczna, zajmująca się działalnością socjalną oraz wychowywaniem młodzieży w duchu narodowym. Stowarzyszenie postawiło sobie za cel

„łączyć wszystkich Polaków z Brunssum i okolicy do wspólnej pracy społeczno-narodowej dla podnoszenia poziomu oświaty, poczucia narodowego, moralności i dobrobytu członków i ich rodzin”²³.

Szczególną opieką starano się otoczyć polską młodzież, zrzeszoną w sekcjach oraz na kursach języka polskiego. W 1985 r. Stowarzyszenie Polskie w Brunssum obchodziło jubileusz 60-lecia swojego istnienia (85 członków — rodzin)²⁴.

Po zakończeniu II wojny światowej w Holandii działała także utworzona w czasie okupacji niemieckiej Polska Organizacja Walki o Niepodległość. W okresie od 1966 do 1979 r. w kraju tym istniała Rada Polonii Holenderskiej, którą utworzono z okazji imprez millenijnych. Do Rady należały: Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Polskie Stronnictwo Ludowe, Polskie Towarzystwo Katolickie oraz Zjednoczenie Katolickich Polskich Towarzystw w Holandii. Bezpośrednio po zakończeniu wojny ożywioną działalność przejawiało także Polskie Stronnictwo Ludowe (szczególnie w zakresie udzielania pomocy repatriantom polskim). W 1977 r. odbył się Walny Zjazd tej organizacji, któremu przewodniczył jej prezes — L. Porębski. W tym samym (1977) roku odbył się w Axel jubileusz 25-lecia Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Holandii (w 1984 r. funkcję prezesa tej organizacji pełnił A. Bronowski).

Począwszy od lat sześćdziesiątych obserwuje się pewien regres w działalności wymienionych wyżej organizacji polskich, co związane jest przede wszystkim z wymieraniem starych działaczy polonijnych. Przedstawicielom młodego pokolenia polonijnego nie odpowiadają zaś formy działania tych organizacji. Interesuje ich przede wszystkim działalność w zespołach tanecznych, teatralnych oraz klu-

²² „Narodowiec” (Lens) nr 263/1957, s. 3.

²³ Ze Statutu Stowarzyszenia Polskiego, zatwierdzonego 25 VII 1937 — por. organ Związku Polskich Towarzystw w Holandii, Belgii i Luksemburgu „Polak” nr 8/1937, s. 2.

²⁴ „Z Polski Rodem”, (Lens) Telewizja Polska, 30 I 1986.

bach sportowych, w których spotkać można coraz większą liczbę rodowitych Holendrów.

Od 1949 r. działa w Holandii Zespół Widowiskowy „Polonia” z Bredy. Jego kierownik P. W. Rzemieniecki (reżyser i aktor) zorganizował w Holandii około 300 przedstawień teatralnych (w tym m.in. *Prolog do Pana Tadeusza*)²⁵.

Przy Kole Polskich Kombatantów w Bredzie utworzono Polski Zespół Folklorystyczny „Mazur”, który od początku prowadzony jest przez jego założyciela, Wł. Cubera (byłego „maczkowca”). Trzon zespołu, współpracującego z holenderskim zespołem folklorycznym „Tubanters”, stanowią członkowie licznej rodziny Wł. Cubera. Na program zespołu „Mazur” liczącego ponad 20 osób składają się przede wszystkim polskie tańce narodowe (krakowiak, kujawiak, mazur i oberek) w układach choreograficznych przygotowanych przez kierownika zespołu²⁶. Zespół uświetnia różne imprezy, uczestniczy w paradach wojskowych i jako jedyna grupa folklorystyczna został zaproszony na uroczystości związane z urodzinami Królowej Wiktorii. Założyciel i kierownik zespołu otrzymał medal miasta Bredy, a „Mazur” wyróżniony został nagrodą Oskara Kolberga.

Dużą popularność na terenie Holandii zyskał także Zespół Pieśni i Tańca „Syrena” z Brunssum, utworzony z inicjatywy nauczyciela polskiego M. Jakubowskiego. Zespół ten od 1969 r. brał udział we wszystkich światowych Festiwalach Europejskich Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie, a także uczestniczył w Europejskich Festiwalach Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Genk (Belgia). W 1983 r. „Syrena” obchodziła jubileusz 25-lecia istnienia i z tej okazji wielu jej członków uzyskało medale i dyplomy Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” (w Polsce zespół dał ponad 50 koncertów)²⁷.

W Holandii, podobnie jak w innych krajach, w których znajdują się skupiska polonijne, działa Polska Misja Katolicka. Trzeba tutaj zaznaczyć, że stałe duszpasterstwo polskie na terenie tego kraju datuje się od 1928 r., gdy do Limburgii holenderskiej przybył pierwszy polski duszpasterz W. Hoffmann (ze Zgromadzenia Misjonarzy św. Rodziny). Do 1947 r. w Holandii przebywał ks. Fr. Szajor, a po nim pracę duszpasterską rozpoczął oratorianin L. Romała. W Utrechcie, Eindhoven, Amsterdamie, Hadze oraz Vlissingen utworzył on polskie punkty duszpasterskie.

Sprawami religii osiedlonych na terenie Holandii Polaków zajął się kapucyn E. Kanabus i za czasów jego pracy powołano w Holandii Polską Misję Katolicką, podległą bezpośrednio delegatowi prymasa Polski ds. emigracji. Misja działała w czterech okręgach Holandii. Pierwszy okręg duszpasterski obejmował górniczy okręg południowej Limburgii (Brunssum, Heerlen, Hoensbroek, Geleen, Sittard, Eigelshoven), drugi — Utrecht i jego okolice (Arnhem, Assen, Groningen, Hengelo, Tiel), trzeci okręg działania Misji stanowiły duże miasta holenderskie, jak Amsterdam, Haga, Delft, Leiden i Rotterdam, a czwarty — Bredę wraz z okolicznymi miejscowościami (Vlissingen, Oosterhout, Eindhoven i Venlo). Funkcję rektora Polskiej Misji Katolickiej w Holandii pełnili kolejno: O. E. Kanabus (1948 - 1952), ks. Br. Dambek (1952 - 1959), ks. L. Plater (1959 - 1962) oraz ks. R. Kowalczyk (1962 - 1973). W lutym 1973 r. powołano wspólną Misję Katolicką dla wszystkich krajów Beneluksu i pierwszym jej rektorem został ks. H. Repka (siedziba Misji w Brukseli); w 1982 r. funkcję tę pełnił ks. B. Kurzawa. Od 1974 r. na terenie Holandii działa pięciu polskich księży, którzy oprócz obsługi okręgów duszpaster-

²⁵ *Polonia Zagraniczna...*, op. cit., s. 78.

²⁶ „Zielony Sztandar” nr 9 z 31 I 1985, s. 7.

²⁷ „Panorama Polska” — „Nasza Ojczyzna”, nr 10/1985.

skich zajmują się także prowadzeniem polskich organizacji, szkółek i zespołów artystycznych²⁸.

Od momentu osiedlenia na terenie Holandii Polacy dążyli do tworzenia na tym terenie sieci szkolnictwa polskiego. Po zakończeniu II wojny światowej sprawami tymi zajmowało się przede wszystkim Polskie Towarzystwo Katolickie. Z inicjatywy tej organizacji utworzono szkoły i przedszkola m.in. w Bredzie, Oosterhout, Prinsenbeek, Brunssum, Waubach i Spekholzerheide. Punkty te korzystały ze stałej pomocy finansowej, udzielanej im za pośrednictwem Światowego Związku Polaków z Zagranicy przez Fundusz Oświaty Szkolnej. Istniała także szkółka polska w stolicy Holandii, a w 1957 r. podobny punkt uruchomiono w Rotterdamie.

Najbardziej ożywioną działalność przejawiała jednak szkółka polska w Bredzie, założona w roku szkolnym 1952/1953 z inicjatywy tzw. maczkowców. Do szkoły tej uczęszczały (przeważnie w sobotnie popołudnia) dzieci, wywodzące się z małżeństw mieszanych polsko-holenderskich²⁹. W 1957 r. niektóre z nich uczęszczały już do czwartej klasy. Ogółem w okresie tym w Bredzie uczyło się 64 dzieci, podzielonych na trzy oddziały³⁰. W programie znajdowała się nauka języka polskiego oraz historii ojczystej; ponadto przy szkole działały chór i polska grupa taneczna, którymi opiekowała się J. Galas. Kierownikiem szkoły znajdującej się pod opieką Polskiej Misji Katolickiej był wówczas J. Nowiński.

Propagatorem nauki ojczystego języka, pełniącym od wielu lat w Holandii funkcję nauczyciela polskiego, jest Marian Jakubowski (zarazem kierownik zespołu „Syrena”). Z uwagi na duże rozproszenie Polaków w tym kraju stałe lokale szkolne znajdują się jedynie w Heerlerheide (szkoła) i Waubach (kawiarnia). Stąd też nauka języka polskiego odbywa się przeważnie w prywatnych domach, które M. Jakubowski odwiedza przeciętnie raz w tygodniu. W 1963 r. prowadzoną w ten sposób nauką ojczystego języka objęto w Holandii 43 dzieci w wieku 7-13 lat³¹ oraz 7 osób dorosłych pochodzenia holenderskiego — matki uczących się dzieci (ogółem 16 punktów lekcyjnych)³². Z kolei w 1966 r. z nauki języka polskiego korzystało 41 dzieci w wieku 9-17 lat i 7 matek w 18 punktach lekcyjnych, przeważnie w mieszkaniach prywatnych³³. W 1969 r. nauką języka ojczystego objęto w Holandii 46 dzieci³⁴.

Poszczególne jednostki lekcyjne M. Jakubowski opracowywał na podstawie elementarza M. Falskiego z uwzględnieniem zasad gramatyki i ortografii. W programie zamieszczał ponadto skrócone wiadomości z zakresu historii, geografii, a także zagadnienia dotyczące Polski współczesnej. Poza tym zwracał uwagę na naukę śpiewu i na każdej lekcji poświęcał kilka minut na przyswojenie tekstów i melodii piosenek polskich. Utrwalanie znajomości języka polskiego następowało ponadto w czasie kolonii letnich organizowanych zarówno w Polsce, jak i we własnych ośrodkach w Spa i Comblain la Tour (od 1972 r. organizacje polskie w Belgii i Holandii urządzają wspólne kolonie).

²⁸ S. Kotowski, *Aktualny stan duszpasterstwa emigracji polskiej*. „Zeszyty Naukowe KUL” nr 1-2/1974, s. 130.

²⁹ Małżeństwa te w Bredzie dominują, gdyż byli „maczkowcy” najczęściej zawierali związki małżeńskie z Holenderkami.

³⁰ „Narodowiec” (Lens) nr 137/1957.

³¹ Sprawozdanie z działalności kulturalno-oświatowej w 1963 r. M. Jakubowskiego (materiały, przekazane przez Ambasadę PRL w Hadze).

³² *Ibidem*.

³³ Sprawozdanie z kursu języka polskiego i działalności kulturalno-oświatowej w 1966 r. M. Jakubowskiego. Materiały przekazane przez Ambasadę PRL w Hadze.

³⁴ Sprawozdanie z działalności oświatowo-kulturalnej w 1969 r. M. Jakubowskiego. Materiały przekazane przez Ambasadę PRL w Hadze.

Po zakończeniu II wojny światowej Polonia holenderska, podobnie jak i belgijska, wykazywały duże zainteresowanie własną działalnością wydawniczą. Zarówno w Belgii, jak i Holandii ukazywały się wówczas liczne tytuły pism, wydawanych najczęściej przez działające w tych krajach organizacje polskie. W 1948 r. ukazał się z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Katolickiego w Bredzie pierwszy numer dwutygodnika „Polak w Holandii” (podtytuł: „Katolicki Tygodnik Kulturalno-Społeczny Emigracji Polskiej w Holandii”). Pismo to, nawiązujące do tradycji przedwojennego „Polaka w Holandii”, prowadziło następujące działy: *W Polsce i o Polsce*, *Ze świata*, *Czytelnicy piszą* oraz *Nasza kronika*. „Polak w Holandii” (w nakładzie 2 tys. egzemplarzy) zamieszczał jednak niewiele informacji z życia Polonii holenderskiej i ukazywał się zaledwie do stycznia 1949 r.³⁵ W 1949 r. pismo to połączyło się z wydawaną w Londynie „Gazetą Niedzielną”, a następnie londyńskim „Życiem”, które wprowadziło dział zatytułowany *Polak w Holandii*. Równocześnie z „Polakiem w Holandii” ukazywał się „Nowy Czas”, dwutygodnik wydawany dla polskich górników przez Urząd Kopalniiany dla Polaków w Heerlen. Natomiast Holenderska Federacja Pomocy Uchodźcom wydawała międzynarodowe pismo byłych dipisów, zatytułowane „Nieuve Verten” (podobne pisma ukazywały się w Niemczech i w Austrii)³⁶. W składzie redakcji „Nieuve Verten” znalazł się referent prasowy Oddziału Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Holandii, B. Strenk, który redagował rubryki poświęcone sprawom polskim. Krótko po zakończeniu II wojny światowej w Holandii ukazywały się także „Wiadomości Kościelne”, jedyne wówczas pismo wydawane w niewielkim nakładzie przez działających na tym terenie księży polskich. W latach 1956-1958 ukazywał się pod patronatem Zarządów Głównych: Polskiego Towarzystwa Katolickiego i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Bredzie miesięcznik „Głos Wolnych Polaków”. Głównym celem tego pisma było informowanie zamieszkałych w Holandii Polaków (szczególnie członków PTK i SPK) o sprawach ogólnopolskich oraz uświadamianie ich „o niebezpieczeństwie wpływów komunistycznych”³⁷. Po półrocznej przerwie, w listopadzie 1957 r. „Głos Wolnych Polaków” został wznowiony jako miesięcznik — dodatek do czasopisma „Polak”. To ostatnie pismo drukowano w Quakenbruck (RFN) w nakładzie 1 500 egzemplarzy³⁸. Po trzech latach, wskutek trudności finansowych, pismo to przestało się ukazywać. Od 1958 r. Zarządy PTK i SPK wydawały drukowanego w Holandii, a wydawanego w Wielkiej Brytanii „Orła Białego”. W latach sześćdziesiątych w Holandii ukazywały się również dwa pisma w języku polskim o znaczeniu wyłącznie lokalnym, a mianowicie: „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Katolickiego” oraz „Informator” Zjednoczenia Katolicko-Polskich Towarzystw w Limburgii (to ostatnie pismo ukazuje się do chwili obecnej). Nakład tych pism nie przekraczał 300 egzemplarzy, a ich redaktorzy należeli przeważnie do kierownictwa wydających je organizacji³⁹. W pismach tych zamieszczano więc przeważnie krótkie informacje o uroczystościach i imprezach polonijnych odbywających się w Holandii oraz w Polsce. Około 1965 r. Polskie Stronnictwo Ludowe w Holandii

³⁵ „Polak w Holandii” (Katolicki Tygodnik Kulturalno-Społeczny) nr 1/1948, s. 1.

³⁶ Pismo to stanowiło „platformę dla wzajemnego poznania i nawiązania bliższego kontaktu pomiędzy poszczególnymi grupami uchodźców a społeczeństwem holenderskim” — por. „Głos Wolnych Polaków” (Brede) nr 11/1958.

³⁷ J. Kowalik, *Polskie czasopiśmiennictwo emigracyjne po roku 1939. Zarys historyczno-bibliograficzny*. [W:] *Literatura polska na obczyźnie 1940-1960*. Londyn 1965, t. II, s. 476.

³⁸ „Głos Wolnych Polaków” (Brede) nr 8/1958.

³⁹ Z. Kacpura, A. Kowalski, *Prasa Polonii i polskiej emigracji politycznej. Zarys monograficzny na prawach rękopisu*. Warszawa 1975, s. 138.

nieregularnie wydawało biuletyn dyskusyjno-informacyjny, zatytułowany „Nasza Myśl”. Z kolei w 1967 r. duszpasterz polski w Holandii, ks. Z. Patejko wznowił wydawanie informatora kościelnego, którego nazwał „Posłańcem”. Pismo to zamieszczało przede wszystkim informacje o imprezach kościelnych odbywających się w tym kraju (szczególnie w holenderskiej Limburgii)⁴⁰. Ośrodek Duszpasterstwa w Utrechcie wydaje natomiast redagowany przez ks. R. Kurowskiego „Biuletyn Świąteczny” (w 1981 r. ukazał się trzeci numer tego biuletynu).

W Holandii ukazywała się także prasa kombatancka. Od 1951 r. Delegatura Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Holandii wydawała „Komunikat Informacyjny”. Periodyk ten redagował początkowo S. Werner, a począwszy od numeru dziewiątego z 1952 r. aż do numeru ostatniego redaktorem jego był referent prasowy Oddziału SPK w Holandii, B. Strenk. Ukazujący się początkowo (w latach 1951-1953) co miesiąc, a następnie co dwa miesiące (w latach 1954-1960) „Komunikat Informacyjny” oprócz spraw organizacyjnych dotyczących Stowarzyszenia poruszał zagadnienia ogólnopolskie; prowadzono tam także dział zatytułowany *Sprawy polskie w prasie holenderskiej*⁴¹. W 1961 r. pismo zmieniło tytuł na „Kombatant Polski w Holandii”, dwumiesięcznik, organ Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Holandii, a w 1964 r. przybrało nazwę „Kombatant Polski w Beneluksie” (organ Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Belgii i Holandii). Pismo to wydawano metodą małej poligrafii w dwóch wersjach językowych: polskiej i holenderskiej („De Poolse Oudstrijder”), przy czym nakład każdej wersji nie przekraczał 300 egzemplarzy⁴². Pismo to, zamieszczające często artykuły krytykujące ustrój PRL, ukazywało się nieregularnie, najczęściej dwa lub trzy razy w roku; w 1974 r. nastąpiła całkowita jego likwidacja.

Holandia należała do liberalnych krajów, które nie przeciwdziały pielęgnowaniu kultury i zwyczajów narodowych osiadłych w nich grup imigranckich. Stąd też osiedleni w Holandii Polacy mogli bez przeszkód prowadzić dość ożywioną działalność organizacyjną, oświatową czy kulturalną. Działalność ta nie powstrzymywała jednak zachodzących w tym skupisku polonijnym procesów integracyjnych, przy czym na przebieg i szybkość tych zmian nie miały wpływu wywierana struktura społeczności polonijnej w tym kraju. Mam tutaj na myśli przede wszystkim znaczną przewagę mężczyzn nad kobietami polskimi, a w dalszej konsekwencji liczne małżeństwa mieszane polsko-holenderskie, które w okresie międzywojennym należały do wyjątków. Powojenni imigranci polscy w 90% ożenili się z Holenderkami, a dzieci z tych małżeństw wychowywano i kształcono w języku holenderskim⁴³. Prowadzone w tym kraju szkolnictwo polskie, polegające na udzielaniu lekcji tylko raz w tygodniu, nie może przeciwdziałać szybkiemu wynarodowieniu młodych ludzi, którzy z chwilą urodzenia nabywają holenderskie obywatelstwo i codziennie stykają się z rodowitymi Holendrami. Używany przez pierwszą generację imigrantów polskich w Holandii język ojczysty, zawierający liczne regionalizmy, wyra-

⁴⁰ W pierwszym numerze „Posłańca” ks. Z. Patejko pisał: „Znajdziecie w niej (gazecie, zatytułowanej „Posłańcem” — przyp. W.E.) oprócz kapłańskiego słowa różne informacje z życia religijnego, by w ten sposób włączyć się do żywej społeczności Polaków mieszkających w Limburgii” — por. „Posłańcem” nr 1/1967.

⁴¹ Do 1957 r. Referat Informacyjno-Prasowy Oddziału Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Holandii opublikował ponad 100 artykułów na tematy polskie. Oprócz tego w prasie holenderskiej zamieścił kilkadziesiąt sprawozdań i notatek z życia Polonii w tym kraju. „Głos Wolnych Polaków” (Brede) nr 6/1957.

⁴² Z. Kacpura, A. Kowalski, op. cit., s. 139.

⁴³ „Życie” (Londyn) nr 8-9/1959.

zenia gwarowe, a także zapożyczenia z języka holenderskiego i niemieckiego, nie może stanowić wzoru dla młodego pokolenia polonijnego⁴⁴.

Po II wojnie światowej nastąpiła też wzmożona naturalizacja osiadłych w Holandii Polaków, czemu sprzyjało ustawodawstwo tego kraju. Także obecnie każdy obcokrajowiec (w tym również uchodźca) może po pięcioletnim pobycie w Holandii rozpocząć starania o przyznanie mu obywatelstwa tego kraju⁴⁵. Zdaniem W. Sobisiaka w latach siedemdziesiątych około 60% Polonii holenderskiej posiadało obywatelstwo tego kraju, około 30% żyło na paszporcie tzw. uchodźcy politycznego, około 5% legitymowało się tzw. paszportem obcokrajowców (*vreemdelingenpas*), a 4% posiadało polski paszport konsularny⁴⁶. Zwiększająca się liczebność Holendrów polskiego pochodzenia powoduje, że statystyki tego kraju odnotowują coraz mniejszą liczbę osób legitymujących się polskim paszportem. Dość znaczny odsetek tzw. bezpaństwowców wynika natomiast prawdopodobnie z dużej tolerancji tego kraju, który nie wymaga od przybyszów ostatecznej deklaracji.

Zachodzące w holenderskim skupisku polonijnym przemiany nie oznaczają jednak wynarodowienia Polaków i przerwania ich łączności z ojczystym krajem. Przeciwnie, zgodnie ze zjawiskiem renesansu etnicznego, przedstawiciele młodego pokolenia polonijnego szukają kontaktów z krajem swoich rodziców. Kontakty te przejawiają się zarówno w postaci kultywowania polskich zwyczajów narodowych, czytelnictwa polskiej prasy i książek, turystyki polonijnej, jak również pomocy materialnej dla kraju.

Kultywowanie zwyczajów narodowych daje się zauważyć przede wszystkim w czasie dni świątecznych, tj. w Boże Narodzenie, Nowy Rok i Wielkanoc. W okresie świąt gwiazdkowych i noworocznych prawie we wszystkich ośrodkach polskich w Holandii urządza się wspólną wigilię, w czasie której następuje składanie życzeń, łamanie się opłatkiem, śpiewanie koled; występują zespoły orkiestrowe i śpiewacze. Przedstawiciele Polonii holenderskiej spożywają w tym dniu typowo polskie potrawy (m.in. kapustę z grzybkami i kompot z suszonych owoców). Z kolei w czasie świąt wielkanocnych spożywają polską święconkę (przeważnie w Domu Polskim w Brunssum). Zwyczaje polskie można także zaobserwować w czasie świąt rodzinnych, związanych na przykład z urodzeniem się dziecka, weselem czy pogrzebem. Na rodziców chrzestnych wybiera się przede wszystkim kogoś z rodziny lub bliskich znajomych, a dzieciom nadaje się najczęściej imiona nadawane w Polsce. Uczty weselne odbywają się natomiast przede wszystkim w prowadzonych przez Polaków restauracjach lub Domu Polskim. Pan młody, zgodnie ze zwyczajem polskim, przynosi pannę młodą przez próg, a w czasie uczty weselnej spożywane są tradycyjnie polskie potrawy (rosół z makaronem, bigos, pierogi, pyzy itp.).

Ogólnie rzecz ujmując, w kulturze Polonii holenderskiej występują jednak pewne przemiany. W. Sobisiak wyodrębnił trzy fazy tych przeobrażeń; pierwszą, do końca II wojny światowej, gdy zachowały się tradycyjne wzory kultury narodowej, drugą, do lat sześćdziesiątych, gdy tzw. stara emigracja stopniowo odchodziła od pierwowzorów kulturowych a emigracja powojenna — od elementów dawnej kultury. Trzecią, obecną fazę cechuje utrzymywanie postępowych ele-

⁴⁴ Por. L. Stembord, *Język polskich emigrantów w Holandii*, „Poradnik Językowy” nr 4/1969, ss. 189–194.

⁴⁵ Ubiegający się o przyznanie obywatelstwa holenderskiego powinien napisać podanie do Królowej Holandii i załączyć do niego metrykę i świadectwo ślubu (tłumaczone na język holenderski) oraz zaświadczenie z gminy, że zamieszkiwał w Holandii bez przerwy 5 lat. Wnioski składa się za pośrednictwem Holenderskiej Federacji Pomocy dla Uchodźców.

⁴⁶ W. Sobisiak, *Elementy...*, ss. 41–42.

mentów przywiezionego z kraju dziedzictwa kulturowego, wzbogacanego o treści współcześnie kształtującej się ogólnonarodowej kultury polskiej⁴⁷. Trzeba tutaj zwrócić uwagę na fakt wzajemnego oddziaływania kulturowego Polonii i miejscowego środowiska, co zdaniem W. Sobisiaka miało miejsce w każdej z wyróżnionych przez niego faz.

Przedstawiciele Polonii holenderskiej, wywodzący się zarówno ze środowiska robotniczego, jak i inteligenckiego, chętnie czytają polską prasę i literaturę. Za pośrednictwem przedsiębiorstwa „Ruch” lub znajdującej się w Polsce rodziny abonują oni prasę polską, głównie zaś „Forum”, „Politykę”, „Polskę”, „Kobietę i Życie”, „Przekrój”, „Przewodnik Katolicki”, „Życie Warszawy” i in. Statystycznie co czwarta osoba polskiego pochodzenia mieszkająca w Holandii otrzymuje prasę polską⁴⁸. Polonia holenderska korzysta również chętnie z zasobów bibliotek polskich znajdujących się w tym kraju. Jedną z największych w Holandii bibliotek polskich dysponuje Związek Polaków w Holandii (ponad 500 pozycji książkowych)⁴⁹. Bibliotekę tę prowadzi M. Jakubowski, który rozwozi i wymienia polskie książki; w 1965 r. wypożyczył 350 tomów (25 stałych czytelników), a w 1966 — 364 tomy (29 czytelników)⁵⁰. Faktycznie jednak liczba czytelników jest znacznie większa, gdyż książki wypożyczane są w rodzinie i wśród znajomych.

Ciągle zwiększa się liczba Polaków z Holandii przybywających w odwiedziny do ojczyznanego kraju. Pierwsza fala odwiedzających Polskę osób przybyła w 1959 r. i od tego czasu odnotowuje się stały wzrost wyjazdów do kraju, zarówno w postaci turystyki grupowej, jak i indywidualnego ruchu turystycznego. W latach 1962-1965 urządzono 133 wycieczki z Holandii do Polski, w których uczestniczyło blisko 1 100 osób (w samym tylko 1964 r. zorganizowano 42 wycieczki)⁵¹.

Polonia holenderska włączała się także aktywnie w akcję pomocy materialnej rodakom. W 1957 r. przeprowadzono z inicjatywy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Holandii zbiórkę dla repatriantów polskich, w efekcie której zebrano kilkadziesiąt kilogramów odzieży i obuwia. Polskie Towarzystwo Katolickie wspólnie z „Caritasem” przeprowadziło zbiórkę na zakup lekarstw dla chorych w Polsce oraz pomoc niezamożnym Polakom w Holandii, w efekcie czego przekazano około 30 tys. paczek⁵². W 1958 r. koło Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Vlissingen zorganizowało akcję zbiórkową na rzecz polskich repatriantów, którym przekazano 1 450 guldenów oraz około 400 kg odzieży⁵³. W tym samym roku zebrano około 11 tys. guldenów na pokrycie kosztów leczenia byłego oficera I Dywizji Pancerniej, chorego na gruźlicę płuc⁵⁴. W 1959 r. Polskie Towarzystwo Katolickie w Holandii wysłało do Polski lekarstwa i witaminy wartości 30 tys. guldenów (lekarstwa te uzyskano w darze od fabryk farmaceutycznych)⁵⁵. Organizacja ta powołała sekcję „Akcje Miłosierdzia”, która wysłała tysiące paczek (kilkadziesiąt ton odzieży, ponad 15 ton margaryny i 6 tys. lekarstw) do instytucji religijnych i osób prywat-

⁴⁷ *Ibidem*, s. 52.

⁴⁸ A. Nadolny, *op. cit.*, s. 136.

⁴⁹ W. Sobisiak, *Elementy...*, s. 49.

⁵⁰ Sprawozdanie z działalności kulturalno-oświatowej w 1965 r. M. Jakubowskiego; Sprawozdanie z kursu języka..., *op. cit.*

⁵¹ R. Bróź, *Polonijna turystyka do Polski*. „Problemy Polonii Zagranicznej”, t. V, 1966-1967, s. 254.

⁵² „Głos Wolnych Polaków” nr 5/1957.

⁵³ „Głos Wolnych Polaków” nr 11/1958.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ „Orzeł Biały” nr 5/1960.

nych w Polsce⁵⁶. Natomiast w 1966 r. prawie cała Polonia holenderska włączyła się w akcję obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. W ramach Związku Polaków w Holandii utworzono Komitet Millenium, który zainaugurował zbiórkę na rzecz szkół tysiąclecia, a następnie na Centrum Zdrowia Dziecka, na Zamek Królewski w Warszawie oraz na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Akcja zbiórki pieniężnej na Centrum Zdrowia Dziecka zakończyła się zebraniem ponad tysiąca guldenów⁵⁷. Do akcji tej włączyły się następnie także inne organizacje polskie, jak Polskie Tow. Katolickie oraz Zjednoczenie Katolickich Polskich Towarzystw w Limburgii. Organizacje te zebrały w 1973 r. i przekazały do kraju 5 593 guldeny oraz tysiąc dolarów⁵⁸. Od 1981 r. prowadzi się w Holandii akcję zbiórki pieniędzy, żywności i odzieży dla polskich domów dziecka; np. Zespół Folklorystyczny „Mazur” z Bredy przekazał domowi dziecka w Rzeszowie 1 500 guldenów, zebranych podczas występów na ulicach miasta⁵⁹. W 1986 r. utworzono z inicjatywy byłych kombatanów z Bredy Komitet Wspierania Operacji Wad Serca Polskich Dzieci. Celem działania tego komitetu jest organizowanie imprez, z których dochód przeznaczony jest na udzielanie pomocy małym, polskim pacjentom oraz ich rodzinom. Oprócz tego w Holandii działa także organizacja „Terre des Hommes”, która zbiera fundusze na szkolenie w Utrechcie polskich lekarzy i operacje dzieci (do 1986 r. przeprowadzono 130 operacji polskich dzieci z wrodzonymi wadami serca, przy czym koszt jednej operacji wynosi około 9 tys. dolarów)⁶⁰.

Kończąc omawianie tej problematyki stwierdzić należy, że ośmiotysięczna obecnie Polonia holenderska w dużej części wywodzi się z wychodźstwa okresu II wojny światowej, przy czym zbiorowość tę tworzą przeważnie Holendrzy polskiego pochodzenia. Skupisko polonijne w Holandii charakteryzuje się stosunkowo jednolitym składem społeczno-zawodowym oraz dużym rozproszeniem, o czym zaświadczają przede wszystkim potrzeby rynku pracy tego kraju. Rozproszenie Polonii holenderskiej utrudnia prowadzenie polskiej działalności organizacyjnej, religijnej i wydawniczej, a także pracę w dziedzinie oświaty i szkolnictwa. Utrudnienia te pogłębia postawa młodzieży polonijnej, której nie odpowiadają już formy działania tradycyjnych organizacji polskich w tym kraju. Mimo tych przeszkód, holenderskie skupisko polonijne należy do lepiej zorganizowanych poza krajem środowisk Polaków i osób polskiego pochodzenia.

Wiesława Eder

KONGRES KULTURY POLSKIEJ NA OBCZYŻNIE

Kongres kultury polskiej na Obczyźnie¹, który odbył się w dniach 14-20 września 1985 r., był niewątpliwie wielkim osiągnięciem intelektualnym naszej emigracji.

⁵⁶ W. Sobisiak, *Kultura...*, op. cit., s. 166.

⁵⁷ Kalendarzyk imprez oświatowo-kulturalnych w 1969 r. (materiały przekazane przez Ambasadę PRL w Hadze).

⁵⁸ „Wiadomości Polonijne” nr 24/1974.

⁵⁹ „Zielony Sztandar” nr 9/1985.

⁶⁰ „Przekrój” nr 2119/1986.

¹ Można się sprzeczać, czy był to w całym tego słowa znaczeniu Kongres naukowy czy raczej spotkanie intelektualistów lub konferencja popularnonaukowa. Sama nazwa nie jest najważniejsza.